

**nowy**

# TELE LE GRAF

**warszawski**

Nowy Telegraf Warszawski, nr 20(51) 2021

## CUD SIĘ WYDARZYŁ! POLACY WCIAŻ W GRZE



Biało-Czerwoni sensacyjnie zremisowali w Sewilli z Hiszpanią 1:1. Wciąż mają szansę na wyjście z grupy. Meczem o wszystko będzie spotkanie ze Szwecją w środę, 23-go czerwca. Łatwo nie będzie, bo Szwedzi nigdy Polakom nie leżeli

czytaj na **stronie 8**

**PO BLISKO 40 LATACH  
ZMIANA PROBOSZCZA „NA GÓRCZE” >> str. 4**

**PRZESTĘPCY POSŁUŻYLI SIĘ DZIEĆMI.  
CHŁOPCY OKRADALI STARUSZKÓW  
„NA FUNKCJONARIUSZA” >> str. 5**

**PROCES TRWA DWADZIEŚCIA LAT  
A SĄD ZNOWU PRZEDŁUŻA SPRAWĘ >> str. 7**

Temperatury powyżej 30 stopni, groźnie dla ludzi i zwierząt

# Morderczy upał w stolicy

W Warszawie przeżywamy czas potwornych, tropikalnych upałów. Mogą one stanowić śmiertelne zagrożenie zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt. W związku z bardzo wysoką temperaturą miasto rozstawiło kurtyny wodne i beczkowsy z kranówką. Pamiętajmy też o nawadnianiu organizmów, zasadach bezpieczeństwa. A także o naszych zwierzakach >> **str. 3**

## L NA POCZĄTEK

## Nie da się. Aż przyjdzie wariat, który o tym nie wie



Przemysław Harczuk, redaktor naczelny „Nowego Telegrafu Warszawskiego”, Dziennikarz „Salonu24”

**M**istrzostwa Europy w piłce nożnej to totalny rollercoaster. Niewątpliwie piękny futbol, szczególnie w wykonaniu Włoch, Niemiec, Portugalii, Francji, czy Belgii. Dramatyczne i przerażające sceny, gdy Cristian Eriksen dostał ataku w trakcie meczu, na szczęście został odratowany. Wreszcie – emocje związane z reprezentacją Polski. Najpierw ogromne nadzieje, bo przecież i piłkarski potencjał, i słaby rywal na początku. Potem – fatalny występ z cienką Słowacją, i wszyscy (z niżej podpisanym włącznie) zespół ten przekreślili. Wreszcie – heroiczny bój z Hiszpanią, remis, przedłużający szansę na pozostanie w turnieju. O wszystkim decyduje mecz ze Szwecją, która od Hiszpanów (jako drużyna, nie piłkarsko) jest lepsza, w dodatku zupełnie Polakom nie leży. A jednak, można mieć pewne na-

dzieje. Niezależnie od nich, trzeba przyznać, że Paulo Sousa już dziś zasługuje na pochwałę za jedną rzecz. Chce nauczyć Polaków innej filozofii gry. Bez strachu, pressingiem, ofensywnie. I jak widać, choć łatwe to nie jest, może przynosić efekty (nawet jeśli Biało-Czerwoni odpadną, należy tę pracę kontynuować). I to pokazuje jeszcze jedno – jak często (nie tylko w sporcie, także w życiu) popadamy w żenujący minimalizm. „Nie da się”, „nie potrafimy”, „nie jesteśmy w stanie”. Powtarzamy to jak mantrę, w końcu zaczynamy w to wierzyć. Aż przychodzi „wariat”, który nie wie, że czegoś nie da się zrobić, i niemożliwego dokonuje. Gdy rozmawiam z przyjaciółmi, nakręconymi na jakąś opcję polityczną – czy to wyznawcami PiS, czy antypis – też widzę ten paskudny minimalizm. PiS zawałił reformę wymiaru sprawiedliwości, skupił się tylko

na sądach i na personaliach, upolitycznieniu a nie reformie? Ludzie niewinni, jak Mirosław Cieluszecki są wciąż prześladowani przez wymiar (nie)sprawiedliwości, a odpowiedzialni za to prokuratorzy awansują już za tzw. dobrej zmiany? Ambasadę RP w Berlinie buduje firma rosyjskiego oligarchy związanego mocno z Kremlem? „No tak, to prawda. Ale wiesz, zawsze PiS to jest lepsza opcja niż PO, bo ci mają aferę reprivatyzacyjną, poszli w kierunku skrajnie lewicowym, do tego wiąże się z postkomuną” – słyszę od wyznawców PiS. Platforma nie oczyściła się z afery warszawskiej, gdzie przecież doszło do szeregu ludzkich dramatów, mordu na Jolancie Brzeskiej? Nie realizuje własnych wypowiedzi, a zamiast rozsądnej i realnej reformy sądownictwa oferuje infantylny powrót do tego, co było? Nie zrobiła bilansu otwarcia po swoich, delikatnie

mówiąc nieidealnych rządach? „Tak, masz rację. Ale nie ma nic lepszego, zawsze są przeciwwagą dla PiS” – mówią mi fanatyczni wyznawcy antypisu. Tymczasem prawda jest taka, że choć los Pawła Kukiza, ale też formacji typu Nowoczesna pokazuje, że podział na PO, PiS, może jeszcze dodatkowo PSL z Lewicą jest na stałe, to nie znaczy, że my, jako obywatele Polski, czy mieszkańcy Warszawy, nie mamy nic do powiedzenia. Musimy jednak – jak chce to wymusić Paulo Sousa od polskich piłkarzy – diametralnie zmienić nasze myślenie. Zachowując poglądy, głosując na kogo tam chcemy, powinniśmy zacząć od polityków wymagać. Budować grupy nacisku – stowarzyszenia, kluby, niezależne media. Tylko w ten sposób można coś osiągnąć. Nie da się? Owszem. Do czasu, aż przyjdzie wariat, który o tym nie wie.

## Piłka w grze, więc gramy dalej

**P**rzed sobotą wydawało się, że mecz ze Szwecją będzie jedynie spotkaniem o honor. Że Polacy „przyjmą szóstkę” od Hiszpanów i odpadną z turnieju. Zresztą gra z meczu ze Słowacją uprawdopodobniała taki scenariusz. Na szczęście podopieczni Paulo Sousy pokazali, że statystyka i teoria to jedno, weryfikuje boisko. Biało-Czerwoni po dramatycznym meczu z Hiszpanią urwali punkty i pozostali w grze na turnieju. W numerze wracamy też do sprawy Mirosława Cieluszeckiego, przedsiębiorcy, którego kuriozalny proces toczy się już od blisko dwudziestu lat. Zaczynał się, gdy kadra Jerzego Engela szykowała się do mistrzostw Świata, a Robert Lewandowski był juniorem. Proces toczył się więc w trakcie pięciu mundiali oraz pięciu mistrzostw Europy. Sąd Najwyższy uznał kasację w sprawie rzekomego działania na niekorzyść fir-

my, ale inny sąd bada sprawę rzekomej niegospodarności. A jeszcze inny sąd uniewinnił przedsiębiorcę z zarzutu oszustwa (bo nie mógł Cieluszecki oszukać Cieluszeckiego, bo to ta sama osoba), a prokuratura się od tego wyroku... odwołała. Idzie na ostro. Rafał Trzaskowski objął patronatem Paradę Równości w Warszawie. Wspólnie z przyjaciółmi z Salonu24 zastanawiamy się, czy prezydent stolicy na tym zyska, czy straci. W numerze „Nowego Telegrafu Warszawskiego” zamieszczamy przedruk dwugłosu lewicowego i konserwatywnego publicysty na ten temat. W diecezji warszawsko-praskiej doszło do kolejnych zmian w parafiach, między innymi zmienia się proboszcz w parafii pw. Św. Apostołów Jana i Pawła na Gocławiu (kościół na górze). Po przeszło trzydziestu latach na emeryturę odchodzi organizator i budowniczy parafii i świątyni, ks. prałat Zygmunt

Ucziwek. Niepokoi pożar (okoliczności wciąż niejasne) świętego drzewa przy Podskarbińskiej, budująca jest za to postawa ludzi, którzy sami się zorganizowali, uprzętnęli teren, postawili nową ławeczkę. Przeraża za to przestępczość wśród młodych ludzi. Czasem także najmłodszych. W numerze także o nastolatkach, którzy byli wykorzystani przez starszych przestępców do oszukiwania starszych ludzi. W numerze nie brak też stałej porcji informacji o zwierzakach – zarówno tych z ZOO jak i o przygodzie pewnego kota z Ochoty. Przede wszystkim jednak pamiętajmy, że u progu lata mamy właśnie pierwszą falę tropikalnych upałów. Ciepło cieszy, jednak może być



groźne – pamiętajmy o zasadach ostrożności oraz odpowiedzialności. W tym roku wydaliśmy już 20 wydań „Nowego Telegrafu Warszawskiego”, a łącznie (od zmiany tytułu) 51. Okres wakacyjny,

w który powoli wchodzimy, to czas sporych zmian w naszym wydawnictwie. Dobiega końca przebudowa naszego serwisu internetowego [www.telegraf24.eu](http://www.telegraf24.eu). Rozpoczęliśmy też współpracę z portalem [www.salon24.pl](http://www.salon24.pl) W najbliższym czasie wydamy jeszcze dwa wydania internetowe oraz jedno drukowane (do końca czerwca), zaś w lipcu i sierpniu tak samo jak w roku ubiegłym w okresie wakacyjnym wejdziemy w tryb miesięcznika. Od września na nowo tygodnik. Zapraszamy na naszą stronę [www.telegraf24.eu](http://www.telegraf24.eu)

GDY SŁOŃCE STAJE SIĘ GROŻNE

# Morderczy upał w stolicy. Przetrwajmy ten czas

fot. UMI Warszawa, Freemages

**W Warszawie przeżywamy czas potwornych, tropikalnych upałów. Mogą one stanowić śmiertelne zagrożenie zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt. W związku z bardzo wysoką temperaturą miasto rozstawiło kurtyny wodne i beczkowozy z kranówką. Pamiętajmy też o nawadnianiu organizmów, zasadach bezpieczeństwa. A także o naszych zwierzakach.**

**O**d czwartku cała Polska, w tym Warszawa i województwo mazowieckie znajdują się w strefie tropikalnych upałów. Należy pamiętać o podstawowych zasadach bezpieczeństwa. W ramach możliwości nie wychodzeniu w godzinach, gdy jest najgoręcej, nawadnianiu organizmu, przebywaniu w cieniu. Szczególnie ostrożne muszą być osoby z chorobami układu krążenia, osoby starsze. Miasto ustawi w kilku miejscach kurtyny wodne, w których można się ochłodzić, a w miejscach, gdzie są organizowane wydarzenia dla mieszkańców także beczkowozy z wodą z kranu. Miejsca, w których będą kurtyny wodne, to: Plac Zamkowy, Krakowskie Przedmieście przy Pomniku Mikołaja Kopernika, Pl. Trzech Krzyży przy Pomniku Wincentego Witosa, Pl. Konstytucji (od strony ul. Waryńskiego), Pl. Defilad (w okolicy skrzyżowania Al. Jerozolimskich i ul. Marszałkowskiej), Ul. Floriańska (przy Bazylice Św. Floriana), Płyta Desantu przy ul. Solec (Bulwar Floty-

li Wiślanej), Ul. Nowy Świat przy ul. Smolnej, Przy Skwerze Hoovera – poinformował stołeczny ratusz. Dodatkowo w miejscach, w których planowane są wydarzenia dla mieszkańców, na wniosek jednostek miejskich, Wodociągi Warszawskie rozstawią beczkowozy z warszawską kranówką. Pojawiają się one m.in. pod Pałacem Kultury i Nauki, na Żoliborzu (Kępa Potocka), na Ursusie, Wilanowie oraz w Lesie Bielańskim – podał Urząd Miasta Stołecznego Warszawa. Tropikalne upały to jednak nie tylko śmiertelne zagrożenie dla ludzi, ale też dla naszych zwierzaków! Przede wszystkim należy pamiętać, żeby w gorące dni pod żadnym pozorem nie pozostawiać naszych pupili w samochodzie. To może skutkować tragedią – śmiercią zwierzęcia w męczarniach. Nie tylko zresztą zwierzęcia. Zdarzały się przypadki, w których ludzie przez rozrządzenie lub niewiedzę w nagrzanym aucie zostawiali dzieci! Niektóre takie zdarzenia kończyły się tragicznie. Znacznie częściej zdarzają się sytuacje, gdy ludzie

zostawiają czworonogi. Tymczasem pies może wytrzymać jakiś czas bez jedzenia. Nie przetrwa bez wody, wystawiony na słońce! Niestety, wiele osób, nawet kochających własne zwierzęta, jedzie coś załatwić, wychodzi „na chwilkę”. Ale „chwilka” czasem zmienia się z pięciu, do piętnastu, dwudziestu, czterdziestu minut, a czasem i do kilku godzin. Nie przewidzimy tego. Jeśli tak się stanie, a auto stanie w słońcu, w krótkim czasie nagrzewa się na tyle, że dla pupili stanowi śmiertelne zagrożenie. W tym trudnym czasie szczególnie mocno musimy pamiętać o udostępnianiu naszym psom, kotom i innym zwierzętom dostępu do świeżej wody (zawsze trzeba to robić, ale w czasie suszy, czy upału, szczególnie należy o tym pamiętać!). Warto też jednak pamiętać o ptakach i innych wolnożyjących zwierzętach. Wystawmy na balkon, albo przed klatkę schodową miseczkę z wodą. Dla nas to żaden problem, dla spragnionego zwierzęcia może być to kwestią życia bądź śmierci!



## O tych zasadach pamiętajmy w upalny czas:

1. Jeśli nie musimy – nie wychodzmy z domu w godzinach 10-18, a jeśli już musimy wyjść, obecność na pełnym słońcu ograniczmy do minimum.
2. Dbajmy o nawodnienie organizmu. Pijmy wodę dostarczając regularnie niewielkie jej ilości. Ograniczmy jedzenie – w okresie letnim możemy przyjąć mniej kaloryczne posiłki, bardziej stawiajmy na dania bezmięsne, więcej owoców (najlepiej sezonowych) i warzyw.
3. Przebywając na słońcu dbajmy o odpowiednią osłonę głowy – czapki przeciwsłoneczne, okulary ochronne. Miejsca odkryte warto posmarować kremem z filtrem.
4. Szczególnie uważać muszą osoby świeżo zaszczepione, przyjmujące leki przeciwbólowe zewnętrzne, z chorobami skóry.
5. Osoby z chorobami układu krążenia bezwzględnie powinny w upalne dni pozostać w domach!
6. Pod żadnym pozorem nie spożywajmy alkoholu. W upale może mieć to tragiczne skutki!
7. To truizm, jednak w upale nawet na chwilę nie zostawiamy w samochodzie dzieci, czy zwierzątek. Chwila może się nie z naszej winy przedłużyć, a po kilkunastu minutach auto staje się nagrzanym piekarnikiem i śmiertelną pułapką.



fot. Wikipedia

GOCLAW ► PO BLISKO 40 LATACH

## Zmiana proboszcza „na górcze”

**K**siądz Zygmunt Uczciwek, organizator, budowniczy i wieloletni proboszcz parafii pod wezwaniem świętych apostołów Piotra i Pawła na Gocławiu (kościół „na górcze”) przechodzi na emeryturę. Nowym proboszczem będzie ksiądz Artur Nagraba – informuje diecezja warszawsko-praska.

Ksiądz prałat Zygmunt Uczciwek pozostanie w parafii, w charakterze rezydenta. Nowym proboszczem parafii zostanie Ksiądz Artur Nagra-

ba. Wyświęcony w 1995 roku przez biskupa Kazimierza Romaniuka. Przez wiele lat posługiwał w Kazachstanie, potem w Kanadzie. Ostatnio był proboszczem parafii pw św. Michała Archanioła Warszawa-Godzisk.

Z kolei odchodzący proboszcz, ks. prałat Zygmunt Uczciwek, wyświęcony został 24 maja 1970 roku przez Prymasa Polski, kard. Stefana Wyszyńskiego. Jest pierwszym proboszczem parafii pw. Św. Apostołów Jana i Pawła na

Gocławiu (w latach 1981–1985 był administratorem, od 1985 proboszczem). Organizował parafię, jest budowniczym kościoła i plebanii. Kościół mieści się pomiędzy Jeziorkiem Gocławskim i Parkiem nad Balatonem, powstał w latach 80. Kościół św. Jana i św. Pawła, znajdujący się przy ulicy Kapelanów Armii Krajowej 2, to nie tylko świątynia pod wezwaniem wielkich apostołów, ale też miejsce kultu św. Jana Pawła II.

(maks)

GROCHÓW ► ECHA POŻARU „ŚWIĘTEGO DRZEWA”

## Mieszkańcy sami uprzątnęli teren



**N**ie milną echa pożaru „świętego drzewa” przy ulicy Podskarbińskiej. Mieszkańcy sami ustawili ławeczkę, posprząkali teren, posadzili nowe kwiaty. – Są wersje o podpaleniu, ale nikt nikogo za rękę nie złapał. Jest oczywiście możliwość, że ogień wybuchł ponieważ drzewo zajęło się od stawianych pod nim zniczy. Ale to byłoby o tyle dziwne, że przecież znicze były stawiane w tym miejscu od kilkudziesięciu lat. I jakoś nigdy pożaru nie było – mówi Telegrafowi 24 Marek Borkowski, radny dzielnicy Praga-Południe z Grochowa. – Jeżeli było to podpalenie, to jednego jestem pewna – nie zrobił tego nikt z Grochowa, Kamionka, czy Pragi – mówi jedna z obecnych na

miejscu kobiet (nazwisko do wiadomości redakcji). – Tu mieszkają głównie warszawiacy od pokoleń. Kapliczki to niezwykle istotny element miejskiego krajobrazu i naszej tradycji. W czasie choćby II wojny światowej te kapliczki miały ogromne znaczenie. Nie jest prawdą, że „święte drzewo” skupia wokół siebie mieszkańców od lat 90-ych. Bo ja pamiętam, że ludzie gromadzili się tu już w latach 60-ych ubiegłego wieku i już wtedy traktowane to było przez ludzi jak tradycja. – dodaje. – Pozytywną rzeczą jest wielki odzew na apel o uporządkowanie terenu po pożarze – mówi Marek Borkowski. – Ludzie przyszedli, uporządkowali teren, postawili ławeczkę. To cieszy. Martwi, że do pożaru doszło. (LCz)

fot. ODH

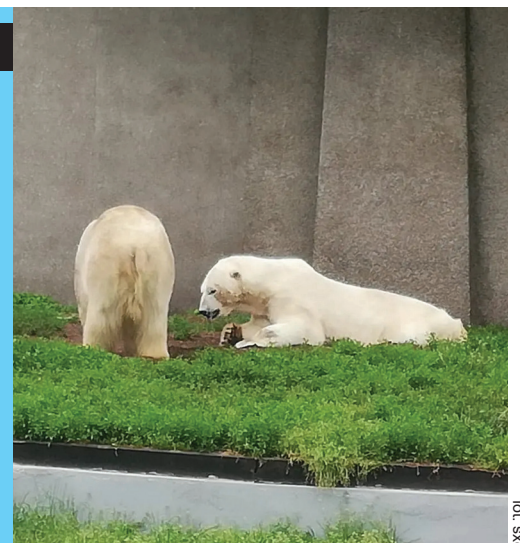
PRAGA-PÓLNOĆ ► WIEŚCI Z ZOO

## Nowa panda, a misie z super wybiegiem

**N**a wybiegu niedźwiedzi polarnych skały zostały naprawione, basen uszczelniony, a całość odświeżona. „Usunęliśmy również spróchniałe pnie i wymieniliśmy podłoże” – informują pracownicy ZOO. Chwalą się też postawieniem miodownika: „Prawie 3-metrowy kawał drzewa sprawiał nam niemałe problemy, ale z nieocenioną pomocą Działu Technicznego

udało się go bezpiecznie i przede wszystkim solidnie zamocować (...) W miodowniku są wywiercone otwory na ukrywanie najróżniejszych przysmaków – owoców, warzyw, orzechów, majonezu i oczywiście miodu” – informują pracownicy zoo. Do warszawskiego zoo przyjechała partnerka Pabu – samiczka pandki rudej. „Roczna ślicznotka ma na imię Nanu i przyjechała do nas z ogrodu zoolo-

gicznego Nordens Ark w Szwecji. Jej Rudość jest bardzo przyjazna, odważna i ciekawska. Po przyjeździe z zainteresowaniem zwiadała swoją wolierę. Kilka najbliższych dni Nanu spędzi na zapleczu, żeby opiekunowie mogli bliżej się jej przyjrzeć i wzajemnie poznać. Niebawem nasza ruda dama zamieszka na wybiegu wraz przystojniakiem Pabu” – opisują pracownicy zoo. (Warszawski Serwis Prasowy)



fot. sxc



fol. Pixabay

## ZATARG SĄSIEDZKI NA URSYNOWIE

# Przyszła z nożem do sąsiadki, powiedziała, że ZABIJE

**M**ieszkanca Ursynowa musiała mocno się przerazić, gdy w drzwiach mieszkania ujrzała sąsiadkę z nożem. Padły wyzwiska i groźby karalne.

Dwie panie mieszkające na Ursynowie, na co dzień nie były w wielkim konflikcie. Przeciwnie, określane były jako koleżanki. A jednak kilka dni temu doszło między nimi do wielkiej awantury. Jak poin-

formowała Komenda Stołeczna Policji, między kobietami doszło najpierw do wymiany słów. Nie wiadomo, co dokładnie było przedmiotem konfliktu. Z każdym zdaniem agresja jednej z kobiet wobec sąsiadki narastała. Szybko przeszła do słów wulgarnych i wyzwisk. Wreszcie bardziej agresywna z pań chwyciła za nóż i krzyczała do sąsiadki, że ją zabije. Przestraszona kobieta schowała się w swoim mieszkaniu

i wezwała policjantów, prosząc o pomoc. Kilka minut później na miejscu pojawili się dzielnicowi – informuje policja. Po ustaleniu okoliczności zatrzymali podejrzaną o stosowanie gróźb karalnych, których realnego spełnienia obawiała się pokrzywdzona. Agresywna kobieta trafiła do policyjnej celi. Następnego dnia usłyszała zarzuty. Grozi jej do dwóch lat więzienia – informuje policja.

(źródło: policja.pl)



PRZESTĘPCY  
POSŁUŻYLI SIĘ  
DZIEĆMI

## Chłopcy okradali staruszków „na funkcjonariusza”

**D**waj 14-letni chłopcy, wyglądający jednak na dużo starszych, udawali funkcjonariuszy CBŚP. Okradli seniorów.

Jak informuje Komenda Stołeczna Policji, chłopców wynajął ich pełnoletni znajomy. Uważał, że bezpiecznie posłużyć się

nioletniami, gdyż ich odpowiedzialność za przestępstwa jest inna. Wybierając współników w przestępczym proce-

derze wynajął chłopców mających powyżej 186 centymetrów wzrostu, wyglądających na pełnoletnich. Nastolatki wchodzili do domów starszych ludzi, przedstawiając się jako policjanci. Pokrzywdzeni byli na tyle przerażeni, że bez nawet prośby o legitymacje służbowe oddali fałszywym funkcjonariuszom karty bankomatowe. Jak informuje policja, czternastolatko-

wie weszli w taki sposób w posiadanie dwóch kart. Łącznie przeprowadzili nimi sześć transakcji, wybierając z kont osobistych 23 tysiące złotych. Pieniądze pozostawili w miejscu wyznaczonym przez osobę kierującą oszustwami. Młodzi przestępcy zostali zatrzymani, trafili na

**23**  
tysiące  
wyciągnęli  
chłopcy z kont  
starszych ludzi

Izbę Dziecka. Stamtąd na przesłuchanie do mokatowskiego wydziału do spraw nieletnich i patologii. Policjanci prze-

sluchali obu zatrzymanych jako nieletnich sprawców czynu karalnego i skierowali sprawę do sądu rodzinnego i nieletnich, który zadecyduje o ich dalszym losie. W przypadku dorosłych tego rodzaju przestępstwo zagrożone jest karą do 8 lat więzienia. Nioletni natomiast mogą trafić do zakładu poprawczego – przypomina policja.

(źródło: policja)

fol. Pixabay

## OCHOTA ► KOCI WRZASK NICZYM Z OTCHŁANI

# Mruczek wpadł do rury, miauczał przeraźliwie

**G**łośne miauczenie słyszeli mieszkańcy budynku przy ulicy Wiślickiej na Ochocie. Zorientowali się, że głos dochodzi nie z piekielnych otchłani, ale z żeliwnej rury, znajdującej się pod schodami. Sąsiedzi przez dwie doby podawali zwierzakowi – spuszczać na sznurku – wodę i jedzenie. W końcu ktoś zadzwonił po Eko Patrol Straży Miejskiej. Funkcjonariu-

sze ustalili, że miejsce, w którym znajdował się kot, położone jest na głębokości około 3 metrów, gdzie rura skręcała w stronę budynku. „Futrzak żył. Świadczyło o tym jego dramatyczne wołanie o pomoc” – relacjonuje Straż Miejska. Wezwani zostali pracownicy administracji budynku, którzy wykuli w podłodze otwór w okolicach studzienki, gdzie znajdował się nieszczęsny kociak.

W dotarciu do mruczka pomogli im strażacy z 3. Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej, którzy dołączyli do akcji ratowniczej – relacjonuje Straż Miejska. Dopiero po skuciu posadzki w piwnicy i przecięciu rury odpływowej kot został wyciągnięty i umieszczony w transporterze Ekopatrolu. Trafił do schroniska Na Paluchu. Teraz czeka na nowy dom.

(źródło: Straż Miejska)



fol. Straż Miejska

Teraz zwierzak czeka na nowy dom

Partnerem działu Debata jest portal [www.salon24.pl](http://www.salon24.pl)

Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski objął patronatem Paradę Równości w Warszawie. Konserwatyści obudzeni, lewica zachwycona. W Salonie 24 dwugłos publicystów z różnych stron ideowej barykady

≡ **salon**<sup>24</sup>

KONSERWATYWNY PUBLICYSTA W SALON24:

## „Patronat Trzaskowskiego nad Paradą Równości narusza neutralność światopoglądową”

**P**rzywiązanie do ruchu „tęczowego” jest rozgrywane na froncie europejskim, gdzie traktowane jest jako ważny element w walce z prawicowym rządem – mówi Salonowi 24 Tomasz Rowiński, publicysta, Christianitas.

**Rafał Trzaskowski jest patronem Parady Równości w Warszawie. Czy jest Pan zaskoczony i jak ocenia Pan tego typu zaangażowanie miasta?**

Tomasz Rowiński: Uważam, że nie powinno być tego typu mocnego wsparcia akurat dla tych środowisk. Szczególnie, że ciężko zauważyć, by jakieś inne opcje moralne mogły tu liczyć na szczególne wsparcie stołecznego ratusza. Patronat nad Paradą Równości stanowi więc pewne naruszenie neu-

tralności światopoglądowej samorządu warszawskiego. Natomiast nie jestem tym działaniem specjalnie zaskoczony.

**Dlaczego?**

Miasto Stołeczne Warszawa od dawna wspiera tego typu inicjatywy jak Parada Równości, solidaryzuje się z jej organizatorami. To także chyba element agendy samego prezydenta Warszawy Rafała Trzaskowskiego. A więc to, że prezydent obejmuje to wydarzenie patronatem specjalnie nie dziwi.

**A od strony czysto wizerunkowej – takie zaangażowanie pomaga Rafałowi**



**Trzaskowskiemu, szkodzi, a może daje profity w polityce miejskiej, ale stanowi obciążenie w skali ogólnopolskiej, gdzie prezydent stolicy także**

**próbuję odegrać kluczową rolę jako jeden z liderów opozycji?**

To jest sprawa dużo bardziej złożona. Faktycznie jeśli chodzi o Warszawę, to może mu pomóc. Jeśli chodzi o politykę ogólnopolską, to ostry spór między totalną opozycją a rządzącym PiS wyciągnął trochę na pierwszy plan spór o sprawy będące tematem bardziej w krajach zachodnich, niż w Polsce.

**Parady równości się odbywały już wiele lat temu...**

Parady Równości oczywiście się odbywały, ale to

w ostatnich latach jedna ze stron sporu politycznego wzięła sobie tęczę na sztandar, temat pojawił się też w ramach kampanii wyborczej. Stało się to istotnym elementem tożsamości opozycyjnej. A ruch LGBT w jakimś sensie z opozycją się związał. Ma to więc jakiś element identyfikacji tożsamościowej.

**A czy w skali ogólnopolskiej daje to jakieś profity dla opozycji?**

Na razie nie daje to większych korzyści, ale to może się zmienić, bo podejście do LGBT w społeczeństwie może ewoluować. Na pewno to przywiązanie do ruchu „tęczowego” jest też rozgrywane na froncie europejskim, gdzie traktowane jest jako ważny element w walce z prawicowym rządem.

LEWICOWY PUBLICYSTA W SALONIE 24:

## „Stolica miastem tolerancyjnym. Wsparcie Parady Równości Trzaskowskiemu nie zaszkodzi”

**S**tolica jest od lat miastem tolerancyjnym, w którym wsparcie dla Parady Równości było zawsze spore. I raczej polityka poprzedniczki Rafała Trzaskowskiego, Hanny Gronkiewicz-Waltz, która miała swoje konserwatywne zaszłości, tkwiła w poprzedniej epoce – mówi Salonowi 24 Jakub Majmurek, publicysta, Krytyka Polityczna.

**Prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski objął patronatem Paradę Równości. Czy ta decyzja prezydentowi pomoże, zaszkodzi,**

**a może pomoże w Warszawie a zaszkodzi w odbiorze ogólnopolskim?**

Jakub Majmurek: Bez wątplenia w Warszawie wsparcie dla Parady Równości prezydentowi Trzaskowskiemu nie zaszkodzi. Stolica jest od lat miastem tolerancyjnym, w którym wsparcie dla Parady Równości było zawsze spore. I raczej polityka poprzedniczki Rafała Trzaskowskiego, Hanny Gronkiewicz-Waltz, która miała swoje konserwatywne zaszłości, tkwiła w poprzedniej epoce. Oczywiście w odbiorze ogólnopolskim to sprawa nieco bardziej złożona. Bez

wątplenie wsparcie dla Parady Równości Rafałowi Trzaskowskiemu nie przysporzy tych najbardziej kontrowersyjnych wyborców PiS. Ale pytanie, czy o to ma zabiegać prezydent stolicy chcąc być jednym z liderów opozycji.

**No tak, jednak w wyborach do Parlamentu Europejskiego deklaracje Trzaskowskiego zostały wyciągnięte przez jego przeciwników, a część wyborców szerokiej koalicji nie zagłosowało na nią. W efekcie wygrał PiS, a jednocześnie zdaniem**

**części komentatorów prezydent stolicy pogrzebał szansę na jedną listę opozycji?**

Być może próba pożenienia w ramach Koalicji Europejskiej środowisk konserwatywnych z postulatami np. adopcji dzieci przez pary homoseksualne, których to postulatów w Polsce nikt, poza częścią lewicy nie podnosi, zdezorientowała wyborców. Ale pytanie, jaka tu była rola Rafała Trzaskowskiego. Przecież prezydent jedyne co zadeklarował wsparcie dla osób LGBT. Nie był to postulat w skali europejskiej jakiś ra-

dykalny, co więcej, gdyby tego nie zrobił to właśnie stałby się niewiarygodny dla szerokiej grupy swoich wyborców. Mieliśmy natomiast do czynienia z radykalnym przekazem państwowej TVP, ostrą retoryką PiS. I taka postawa mogła krótkoterminowo zaszkodzić opozycji, ale na dłuższą metę bardzo szkodzi wizerunkowi Polski w Europie, gdzie szacunek dla mniejszości, prawa człowieka, są podstawową wartością. Nie wystawia sobie dobrego świadectwa kraj, którego władze za pośrednictwem mediów publicznych szczują na mniejszości.

NA PODLASIU BEZ ZMIAN

# Proces trwa dwadzieścia lat a sąd znowu przedłuża sprawę

**S**ąd Apelacyjny w Białymstoku bezterminowo odroczył sprawę przedsiębiorcy Mirosława Cieluszeckiego (odesłana po skutecznej kasacji w Sądzie Najwyższym). Sąd nie podał terminu kolejnej rozprawy. „Brak słów”, skomentował prawnik, Youtuber i działacz społeczny Klaudiusz Wesolek.

Kolejny akt w toczącym się od dwudziestu lat procesie Mirosława Cieluszeckiego. W Sądzie Apelacyjnym w Białymstoku odbyła się rozprawa po kasacji Sądu Najwyższego, który nie zostawił suchej nitki na poprzednim wyroku. Nakazał ponowne rozpatrzenie sprawy. Jednocześnie wyraźnie stwierdził w uzasadnieniu, że jeśli przedsiębiorca prosił o ekspertyzę prawną, czy dane działanie jest zgodne z prawem i uzyskał opinię, że jest, nie ma mowy o przestępstwie. Tym razem sąd nie zajął się więc sprawą rzekomego oszu-



**Ta historia  
pokazuje patologie  
polskiego państwa**

stwa ani rzekomej działalności na niekorzyść spółki, postanowił sprawdzić jednak, czy czasem nie doszło do niegospodarności. Jednocześnie sąd postanowił przesłuchać biegłych, którzy występowali w sprawie. I odroczył rozprawę, na czas nieokreślony. – To skandal, gra jedynie na przedłużeniu sprawy –

mówi Salonowi 24 Dariusz Piekło, działacz opozycji w PRL. Obecnie fundacja byłych działaczy ruchu Wolność i Pokój. – Przecież to, na jakich postawach biegli się kompromitowali, jest jasne, wynika z akt sprawy. Po prostu sąd gra na przedłużeniu rozprawy, żeby to była niekończąca się opowieść – nie kryje

oburzenia Dariusz Piekło. Sprawa Mirka w Sądzie Apelacyjnym w Białymstoku nie została dziś zakończona lecz odroczone bez podania terminu nowej rozprawy. Brak słów! – napisał na Facebooku Klaudiusz Wesolek, magister prawa, działacz opozycji w okresie PRL, Youtuber, który zaangażował się

w sprawę przedsiębiorcy. O kulisach sprawy piszemy od lat. Kuriozalne były zarzuty (przedsiębiorca miał oszukać sam siebie), biegli razili brakiem niekompetencji, zgubiono kluczowe dowody. Skompromitowały się zarówno sądy III RP, jak i prokuratura, również prokuratorzy awansowani już za tzw. dobrej zmiany.

SPRAWA MIROSŁAWA CIEŁUSZECKIEGO

## Prokuratura idzie na ostro

**S**ąd Okręgowy w Białymstoku po dwudziestu latach skandalicznego procesu stwierdził, że przedsiębiorca Mirosław Cieluszecki nie mógł oszukać prezesa Mirosława Cieluszeckiego, bo to przecież jedna i ta sama osoba. Podległa Zbigniewowi Ziobrze proku-

ratura brnie jednak dalej – składa apelację od uniewinnienia. Minister Ziobro miał układać obalać, a nie zrobić nic – nie kryją oburzenia broniący przedsiębiorcy działacze społeczni.

Wydawało się, że uniewinnienie w Sądzie Apelacyjnym zakończy gehennę przedsiębiorcy. Gdyby nie

sprawa rzekomego oszustwa, która wróciła do Sądu Okręgowego. Ten 2 kwietnia uniewinnił przedsiębiorcę, uzasadniając, że Cieluszecki nie mógł oszukać organu spółki, czyli prezesa Mirosława Cieluszeckiego, bo przecież to jedna i ta sama osoba.

– Po wyroku żartowałem, że na wysnucie tak logicznego wniosku sąd potrzebował dwóch dekad, jednak wydawało się, że sprawa zmierza ku końcowi, że wobec takiego wyroku i uzasadnienia prokuratura nie będzie się odwoływać, z obawy przed kompromitacją. Prze-

czyłem się – stwierdził Wesolek. 14 czerwca Prokuratura Okręgowa w Białymstoku złożyła apelację od wyroku. Sprawa będzie więc toczyć się dalej. – To ostateczna kompromitacja ziobrystowskiej prokuratury – nie kryje oburzenia Wesolek. Cały artykuł na [www.salon24.pl](http://www.salon24.pl)

MISTRZOSTWA EUROPY ► W DRUGIEJ KOLEJCE SENSACJA W SEWILLI

# CUD SIĘ WYDARZYŁ! POLACY WCIAŻ W GRZE

**Biało-Czerwoni sensacyjnie zremisowali w Sewilli z Hiszpanią 1:1. Wciąż mają szansę na wyjście z grupy. Meczem o wszystko będzie spotkanie ze Szwecją w środę, 23-go czerwca.**

**B**iało-Czerwoni fatalnie rozpoczęli mistrzostwa Europy. W pierwszej kolejce ulegli najsłabszym w grupie Słowakom 1:2. Od fatalnego wyniku jeszcze bardziej niepokoiła fatalna gra Polaków. Nikt nie wierzył w sukces z faworyzowaną Hiszpanią. Mecz na wyjeździe, w dodatku z rywalem, który nigdy Polakom nie leżał. A warto dodać, że ostatni remis z tak mocnym rywalem w meczu wyjazdowym o punkty miał miejsce w 2007 roku (2:2 z Portugalią), 1995 roku (1:1 z Francją w Paryżu), a jeszcze wcześniej w roku 1992 (2:2 z Holandią). Tymczasem Biało-Czerwoni zaskoczyli. W pierwszych minutach Polacy grali defen-



Robert Lewandowski przełamał się i zapewnił remis Polakom

sywnie, ale stwarzali sytuację. Była sytuacja, w której wydawało się, że Piotr Zie-

liński był faulowany w polu karnym. Tuż nad poprzeczką strzelił Mateusz Klich. W 25 minucie po zamieszeniu pod bramką Polaków piłkę do siatki wpakował Alvaro Morata. W pierwszej chwili sędzia pokazał spalony, ale po konsultacji VAR bramka uznana została. Biało-Czerwoni grali ofiarnie, tuż przed przerwą stworzyli sobie idealną sytuację do zdobycia gola – Karol Świdorski kapitalnie uderzył z dystansu, Unai Simon odbił piłką, dobitkę z kilku metrów zmarnował Robert Lewandowski! Było wciąż 0:1. Po przerwie nasi zawodnicy przeprowadzili wreszcie akcję meczu. Akcję rozpoczął Jakub Moder, doskonale dośrodkował Kamil Józwiak, piłka trafiła na głowę Lewandowskiego, który wpakował futbolówkę do siatki. Chwilę później Moder sfaulował w polu karnym Gerarda Moreno. Sędzia poddyktował rzut karny. Piłkę na jedenastym metrze ustawił sam poszkodowany. Trafił w słupek. Końcówka przypominała dreszczowiec, jednak wynik udało się dowieść do

końca. Remis z Hiszpanami pozostawia Polskę w grze. O ostatecznym awansie zdecyduje spotkanie ze Szwedami. Porażka i remis – eliminują nas z turnieju. Wygrana awans, najpewniej z drugiego miejsca.

**Hiszpania – Polska 1:1 (1:0)**

Bramki:

1:0 Morata 25'

1:1 Lewandowski 54'

**Hiszpania:** Unai Simon - Marcos Llorente, Aymeric Laporte, Pau Torres, Jordi Alba - Koke (68' Pablo Sarabia), Rodri, Pedri - Gerard Moreno (68' Fabian Ruiz), Alvaro Morata (87' Mikel Oyarzabal), Dani Olmo (61' Ferran Torres)

**Polska:** Wojciech Szczęsny - Bartosz Bereszyński, Kamil Glik, Jan Bednarek (85' Paweł Dawidowicz) - Kamil Józwiak, Jakub Moder (85' Karol Linetty), Mateusz Klich (55' Kacper Kozłowski), Tymoteusz Puchacz - Piotr Zieliński - Karol Świdorski (68' Przemysław Frankowski), Robert Lewandowski

POLACY WCIAŻ MAJĄ SZANSĘ NA AWANS, ALE...

## Ostatnio ze Szwecją nie szło nam dobrze

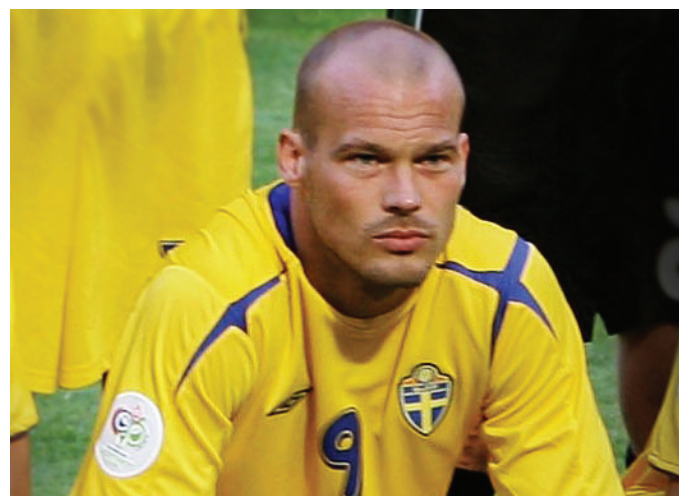
**O** awansie do 1/8 finału mistrzostw Europy zadecyduje mecz ze Szwedami. Rywal Biało-Czerwonych ma o dzień odpoczynku więcej. W dodatku bilans wzajemnych spotkań jest dla Polaków negatywny. Ale z Hiszpanią też był. A udało się zremisować. Tym razem trzeba wywalczyć trzy punkty!

Ostatni mecz o stawkę Polacy wygrali ze Szwecją na mistrzostwach Świata 1974 roku w RFN. Podopieczni Kazimierza Górskiego stoczyli z drużyną Trzech Koron niezwykle ciężki bój. Był to chyba

najsłabszy ich mecz w świetnym przeciwie, okraszonym medalem za trzecie miejsce turnieju. Szwedzi mieli nawet rzut karny, obroniony przez Jana Tomaszewskiego. Ostatecznie Polacy wygrali 1:0. Ostatnia w ogóle wygrana ze Szwecją miała miejsce w spotkaniu towarzyskim, w roku 1991. Polacy wygrali 2:0, a bramki zdobyli debiutujący w kadrze Wojciech Kowalczyk i Mirosław Trzeciak. Ostatni korzystny wynik (mówimy o meczach towarzyskich) Polacy ze Szwedami osiągnęli remisując 2:2 a w roku 1997.

Potem było pięć kolejnych porażek. A już zupełnie tragicznie wygląda bilans spotkań o punkty. Ostatnia bramkowa porażka w spotkaniu o stawkę miała miejsce w roku 1989, gola z wolnego zdobył Ryszard Tarasiewicz, a Polacy przegrali 1:2 na wyjeździe w eliminacjach MŚ 1990. Kolejne spotkania to rewanżowe – 0:2 w 1989 roku, 0:1 i 0:2 w 1997, 0:3 i 0:2 w 2003. Minęło wiele lat. Dziś aby uzyskać awans po prostu trzeba wygrać. Czy podopieczni Paulo Sousy zrealizują ten plan?

(maks)



Fredrik Ljungberg w 1999 roku zdobył w Chorzowie zwycięską bramkę w meczu Polska - Szwecja 0:1